

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPIATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,65 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	2,65 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem	8,07 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez swrotu szesół	
— — — kwoty abonamentowej. — — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 s renie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 16 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. ogłoszeń te same koszty w gułdenach. Zmniejszenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych źródeł płatne tylko w walucie lokalnej. Terminowe ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Środa: Marji Kleofasowej
Czwartek: Ezechiela

CHOJNICE, czwartek dnia 10. kwietnia 1930 r.

Środa wschód 5.19 zachód 18.45
Kwadransy 13.41 zmk. 4.23

Rozszerzenie frontu walki

Żądano od Sejmu, żeby dokonał sam na sobie harakiry. Gdy nie zgodził się na to, został zgilotynowany. Poszukał sobie wobec tego nowej formy porozumienia się ze społeczeństwem. Tak uchwały Klubu Narodowego jak manifest Centrolewu nie są bynajmniej jak chce „Gazeta Polska“ odezwą przewyborczą, ale są głosem, który wobec nieczynności izb ustawodawczych szuka innych dróg aby powiadomić opinię o swoim stanowisku, aby tę opinię po swojemu zorientować i poinformować. Gdyby chodziło o jakieś przekłady historyczne, to pierwszą z brzegu, jakaby się zmieniając warunki, nasuwała, byłaby analogią do rosyjskiego Wybörga.

Rozwiewa się więc jedna z iluzji, że mechaniczne oddziaływanie na parlament w formie odraczenia lub zamknięcia sesji albo innych tego rodzaju sposobów, — będzie skuteczne. Konflikt który mógł być i powinien być zlokalizowany przy pewnych warunkach w ramach obrad ciał ustawodawczych, który powinien być wypalony i rozegrany w gmachach przy ul. Wiejskiej, obecnie próbuje przełać się przez tamę dekretu Prezydenta Rzplitej o zamknięcie sesji sejmowej i szuka swobodnego ujścia w rozlewnych nurtach opinii publicznej. Opozycja parlamentarna wysłała niejako na ulicę...

Należy podkreślić szczególne znaczenie odezwy sześciu klubów. Odezwa uderza w tony bardzo zdecydowane, opiera się o wyraźną konsolidację doświadczeń w gruncie rzeczy sprzecznych sił politycznych i samorzutny pochód w masy społeczne, odwołując się do ich poparcia w walce politycznej.

Nie może ulegać wątpliwości, że jest to realizacja planu rozszerzenia frontu walki.

Program „centrolewu“ zawiera się w postulatcie nowych wyborów: cel więc jest legalny.

Odezwa „centrolewu“ stawia nas wobec prób t. zw. rozmawiania z krajem „ponad głowami“, a raczej jak określa to ściślej „Polska“ — żłobienia nowych dróg obyczaju politycznego, który praktycznie zastępuje trybunę parlamentarną. Gdyby się zwyczaj wydawania manifestów partyjnych upowszechnił, oznaczałoby to, że wychodzimy z orbity legalności. Aby to nie nastąpiło, niezbędny jest szybki nawrót do normalnych stosunków w zakresie praw i prac przedstawicielstwa narodowego.

Rola Sejmu obecnie skończyła się na pół roku a może nawet i na dłużej. Sejm czynił, co było w jego mocy — obecnie równie otwarcie i równie wyraźnie musi zabrać głos opinia publiczna, i głos całego narodu musi tu decydująco zaważyć na szali.

W ręku p. Prezydenta Rzplitej leży prawo zwoływania odraczenia i zamykania Sejmu oraz prawo powoływania i usuwania rządu. Ponieważ w tej chwili spór o podstawy naszego państwowego bytu przybrał rozmiary konfliktu tak zasadniczego iż o żadnym na tym polu kompromisie, nawet prowizorycznym, już mowy być nie może przeto w mocy jedyniecałego społeczeństwa leży zajęcie takiej postawy któraby najwyższego przed stawiciela władzy w państwie przekonała, że przekreślenie konstytucyjnego w państwie stanowiska parlamentu byłoby dla naszej przyszłości niebezpieczne i że należy zdecydować się na wybór jednej z dwóch dróg: albo zwołać Sejm lub też zgodzić się na obrady jego sesji nadzwyczajnej, o której zwołanie w niedługim czasie będzie wniesiona zbiorowa petycja poselska, albo opowiedzieć się za obecnym rządem i konflikt jego z Państwem oddać pod rozstrzygnięcie najwyższej w Państwie instancji, t. j. całego społeczeństwa, rozpisując nowe wybory.

Przeciwko Sejmowi użyto w czasach ostatnich — pisze „Polonia“ — wszelkie możliwe arsenały gazów trujących, obelg, znieważzeń, prowokacji. Urzyniono wszystko, co tylko było do pomys-

Żądania socjalistów — pilsudczyków czyli BBS.

Gazeta socjalistów rządowych „Przedświt“ przygotowując się do obchodów na 1 maja, żądania sanacyjnej socjalistycznej Frakcji Rewolucyjnej tak określa:

„W dniu 1 maja zażądamy jak najszybszego rozwiązania palącego zagadnienia podwyżki płac urzędników i robotników państwowych.

W dniu 1-szym maja klasa robotnicza Polski zażąda skrócenia czasu służby wojskowej, a następnie zrealizowania socjalistycznego hasła zmiany armii stałej na powszechne obronne pogotowie ludu.

W dniu 1-szym maja zażądamy również pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli bez względu na wyznanie i narodowość.

W dniu 1-szym maja zażądamy szwabskiego i radykalnego przeprowadzenia reformy rolnej, gwarantującej ziemię służbie folwarcznej i małorolnym.

Te żądania socjalistów - pilsudczyków, prowadzonych przez przyjaciela m. Pilsudskiego, p. Moraczewskiego, powinni sobie dobrze zapamiętać zwolennicy sanacji, zwłaszcza ci od „De-Pe“ i „Dnia Polskiego“.

Nie można bez Sejmu, a trudno z Sejmem.

W związku z doniesieniami pism sanacyjnych o wprowadzeniu częściowym traktatu handlowego i układu likwidacyjnego z Niemcami bez ratyfikacji Sejmu korespondent warszawski „Frankfurter Zeitung“ zapytywał o to „wybitnego doradcę prawnego rządu polskiego“, który miał oświadczyć korespondentowi, że wiadomości te są nieprawdziwe, gdyż większość postanowień traktatu i układu likwidacyjnego nie da się wprowadzić bez ratyfikacji parlamentu a pozostałe, stanowiące całość z tamtymi, nie mogą być wprowadzone dorywczo. W zakończeniu ów doradca prawni oświadczył, że „sprawa ratyfikacji nie jest dla rządu polskiego rzeczą tak prostą, ponieważ większość sejmu wyzyska każdą okazję, również i nadzwyczajne posiedzenie dla obalenia rządu przez votum nieufności“.

Senat belgijski przyjął plan Younga.

Bruksela, (tel. wł.) Senat belgijski ratyfikował wczoraj plan Younga 109 głosami przeciw jednemu przy jednym wstrzymaniu się od głosowania.

Skazanie syna Ghandiego.

Londyn, (tel. wł.) Syn wodza hinduskiego ruchu niepodległościowego Ghandiego skazany został na 6 miesięcy więzienia za bezprawne dobowanie soli z morza. Ghandi prowadzi dalej walkę przeciwko monopolowi solnemu rządu brytyjskiego.

W Bombay wynikły starcia między policją a strajkującymi kolejarzami. Dwaj kolejarze są ranni a kilku innych aresztowano.

lenia, aby przedstawicielstwo narodu zohydzić w oczach społeczeństwa, odebrać mu wszelką siłę i autorytet. Jakie rezultaty osiągnął cały ten huraganowy ogień, wiemy: Sejm w miarę wzmagających się przeciw niemu ataków coraz bardziej meźniał, skupiał się i coraz ostrzejsze ciosy zadawał sanacji. Niemniej jednak w sanacyjnym Naczelnem Dowództwie uznano, że po huraganowym ogniu przygotowaczym przyszedł czas na szturm ostateczny — ten szturm w drugiej połowie marca przypuszczono — teraz zaś na zdobytych okopach zatknął chorągiew p. Sława ze swą gwardją. Sejm został pokonany. — Tak przynajmniej wyobrażają to sobie w sanacyjnym głównym sztabie....

Przychodzi zatem chwila, w której zabranie głosu w sprawach zasadniczych naszego życia politycznego staje się nie tylko prawem, ale i obowiązkiem całego społeczeństwa. W normalnym układzie stosunków społecznych obywatel raz na parę lat wybiera swoich posłów i obowiązek swój wypełnia, jeśli postarał się wybrać jak najlepszych i jeśli później w razie potrzeby udziela im działalności odpowiedniego poparcia moral-

Odznaczenie generałów jugosłowiańskich.

Białogród, (tel. wł.) W ubikacjach Poselstwa Polskiego poseł Rzplitej Babiński wręczył insygnja orderu Odrodzenia Polski szefowi sztabu generalnego gen. Milanowiczowi i jego zastępcy gen. Miliczowi oraz szeregowi innych oficerów, wygłaszając przy tej sposobności przemówienie, w którym podkreślił, że przyznanie orderów świadczy o szczerej przyjaźni Polski dla Jugosławii.

Burza na Atlantyku.

Berlin, (tel. wł.) Na Atlantyku panowała wczoraj silna burza. Wskutek tego nastąpiły liczne opóźnienia w komunikacji morskiej. Amerykański parowiec „Ameryka“ przybył z dwudniowym opóźnieniem, 8 innych parowców miało opóźnienia od 1 — 2 dni. Także okręt „Bremen“, spodziewany tu wczoraj, przybędzie prawdopodobnie dopiero dnia następnego.

Zagadka zgonu cesarzowej Abesynji.

Londyn, (tel. wł.) Według świeżych doniesień z Addis Abeba śmierć cesarzowej spowodowała zimna kąpiel z świętymi wodami, przepisana przez jej kapłanów domowych, co wobec cukrzycy na którą cesarzowa chorowała, spowodowało katastrofę. Lekarzy europejskich wezwano za późno.

Posłowie w końskich chomątach.

W Wołożynie na wiecu, urządzonym przez białoruskich posłów Greckiego i Gawrylika, gdy posłowie ci zaczęli zachwalać ustrój sowiecki, tłum rzucił się na nich i obu posłom chciał wcisnąć na szyję końskie chomąta. Policja obroniła obu posłów od pobicia.

Konferencja Mac Donalda z Briandem.

Paryż, (tel. wł.) Mac Donald i Briand odbyli we wtorek konferencję dotyczącą pojmowania artykułu 16 paktu Ligi Narodów, oraz stanu obecnego prac, dotyczących zawarcia układu pięciu mocarstw. Co do art. 16 zasadniczo się zgodzono, opierając się na układzie lokarneńskim.

Kryzys w kolejnictwie.

Minister komunikacji Kuehn wydał okólnik, zakazujący przyjmowania nowego personelu do służby w kolejnictwie. Nawet prezesom dyrekcji nie wolno jest przyjmować kogokolwiek bez wiedzy i zezwolenia ministra.

W warsztatach kolejowych zaznaczył się nadmiar pracowników, wyrażający się liczbą ponad 5000 ludzi. W związku z tym objawem Ministerstwo Komunikacji wprowadziło we wspomnianych warsztatach pięciodniowy okres pracy w ciągu tygodnia.

Równocześnie donosi prasa stołeczna, że w ostatnich 4 miesiącach władze kolejowe zredukowały 30.379 pracowników dziennie płatnych.

nego. Reszta już go nie obchodzi — należy do wybranych posłów. Stosunki jednak, w jakich znaleźliśmy się w tej chwili, są najzwyklejszym przeciwieństwem normalnych. Sejm już w pierwszym dniu swojej sesji zagrożony zamachem, potem odraczany przerywany, a zarazem ciągle w swych poczynaniach paraliżowany, znalazł się teraz przed murem powołanego sprzecznie z duchem Konstytucji nowego rządu, który zupełnie nie tai, iż w Polsce żadnego wogóle istotnego parlamentarizmu uznać nie chce. Sejm jako organ konstytucyjny, jako władza wybrana przez naród stał się ciałem bezwładnym i nie może spełnić swych obowiązków, nie może ziszczyć tych oczekiwań, jakie w nim pokłada całe społeczeństwo.

W tej sytuacji Sejm zwraca się zatem do społeczeństwa z uczciwym przedstawieniem sprawy: Chcecie bronić prawa i praworządności, chcecie prowadzić do zlikwidowania sanacji? Podnieście swój głos. Niech rozbrzmi po całej ziemi polskiej protest i żądanie. W walce z sanacją muszą teraz wystąpić do boju wszystkie siły. Rozstrzygnięcie ostateczne należy do całego społeczeństwa.

Skąd się biorą niemieckie obawy o Lokarno wschodnie

Podaliśmy wiadomość jak to w Berlinie obawiają się, iż konferencja morska w Londynie może przynieść Niemcom niespodziankę, w postaci rozszerzenia zobowiązań. Lokarno także na Wschód Europy. Chodzi tu o to, jak pojmować należy artykuł 16 paktu Ligi Narodów.

Wiemy wszyscy, że polityka francuska po wojnie idzie po linii zabezpieczenia pokoju europejskiego. Metodą, którą dla tego stosuje Francja jest metoda paktów gwarancyjnych. Reński pakt gwarancyjny, podpisany w Locarno, zabezpieczył francuskie granice wschodnie, ale jednocześnie przez aneks F. osłabił art. 16 paktu Ligi Narodów, który był pierwszą gwarancją utrzymania pokoju międzynarodowego. Artykuł ten dotyczył sankcyj karnych, jakie członkowie Ligi Narodów mają stosować wobec agresora (zaczepiającego), który nie sprowokowany napada na jednego z nich.

O pakt gwarancyjny mocarstw morskich

Taka interpretacja art. 16, wobec niewskazania czynnika kompetentnego dla oceny sytuacji wojskowej i geograficznej, danego państwa, pozwala każdemu z członków Ligi Narodów zająć dowolne stanowisko w stosunku do agresora. Stąd dla rzeczywistej gwarancji bezpieczeństwa instytucja paktów gwarancyjnych stała się niezbędną.

W zrozumieniu tego delegacja francuska na konferencji rozbrojeniowej morskiej w Londynie wystąpiła z żądaniem zmierzającym w kierunku zawarcia morskiego paktu gwarancyjnego. Wzajemnie za to gotową było poczynić jak najdalej idące redukcje zbrojeń morskich.

Taki morski układ gwarancyjny byłby niczem innym, jak uzupełnieniem art. 16 paktu Ligi Narodów. Zawarty w ramach tego artykułu nakładałby jednakże na kontrahentów stosunkowo większe zobowiązania. Ale temsamem dawałby

Teza francuska a Włochy

Dziś można już z całą pewnością stwierdzić, że teza francuska nie tylko spotkała się z ostrym sprzeciwem Ameryki, Anglii i Włoch, ale, że stała się formalną przyczyną rozbicia konferencji.

Wydaje się to napozór paradoksalne. A jednak tak jest w istocie. Ameryka w zasadzie nie chce brać na siebie żadnych zobowiązań w stosunku do państw europejskich. Podobne stanowisko zajmuje dziś Anglia. Zarówno konserwatyści jak i liberali są zdania, że Anglia nie może przyjąć na siebie żadnych zobowiązań, któreby ją mogły wciągnąć w nową wojnę. Najbardziej jednak stanowczo sprzeciwiły się tezie francuskiej Włochy. Zagroziły one nawet wtedy, gdyby, na co się już zanosiło, Anglia przystąpiła na propozycje francuskie, zerwaniem nietylko konferencji londyńskiej, ale cofnięciem swego podpisu z układu reńskiego. Włochy stanowisko swoje motywują tem że każdy układ uzupełniający, czy też zawierający w swoim tekście interpretację art. 16 paktu Ligi Narodów musi być uznany przez wszystkich członków Ligi Narodów i tylko przy ich udziale może być zawarty.

Taka jest strona formalna stanowiska włoskiego. W gruncie rzeczy Włochy rozumieją, że porozumienie anglo-francuskie w sprawie paktu

Niemcy ze względu na możliwość wojny polsko-rosyjskiej żądały zmiany tego artykułu i od przyjęcia tego żądania uzależniały przystąpienie swoje do Ligi Narodów.

Francja, a za nią i inne państwa, biorące udział w konferencji w Locarno, a więc Anglia, Włochy, Belgia, Polska i Czechosłowacja zadośćuczyniły żądaniu Niemiec, wysyłając list, w którym tak interpretują (tłumaczą) brzmienie art. 16 paktu Ligi Narodów: „Zobowiązania wynikające z art. 16 dla członków Ligi Narodów, winny być zrozumiane w ten sposób, że każde z państw, członków Ligi jest zobowiązane lojalnie i skutecznie współpracować dla spraw poszanowania paktu i przeciwstawienia się wszelkiemu aktowi agresji, w mierze zastosowanej do niego sytuacji wojskowej i licząc się z jego położeniem geograficznym.“

większą gwarancję bezpieczeństwa.

Pomysł francuski nie jest zresztą czemś nowym. Już w roku 1926 Polska, przewidując trudności, jakie następcy interpretacja art. 16, wysuwała projekt układów regionalnych. W praktyce miało to wyglądać w ten sposób, że państwa, związane wspólnymi interesami, czy też położeniem geograficznym łączyłyby się w grupy, czyli regiony, pod jawną kontrolą Ligi, a to w celu wspólnej realizacji art. 16 paktu Ligi Narodów. Nie chodziło tu o zasadniczy podział ogólnie - światowy na regiony, ale o możliwość związania niektórych członków Ligi, umową ściślejszą niż pakt Ligi Narodów, którego brzmienie jest nader elastyczne i który stanowi w gruncie rzeczy umowę ramową. Żądania francuskie w Londynie dążyły więc po linii niezrealizowanego projektu polskiego do stworzenia właśnie takiego regionu mocarstw morskich.

bezpieczeństwa pociągnęłoby za sobą utworzenie wspólnego frontu tych państw przeciwko tezie włoskiej żądającej parytetu z Francją. Dziś powszechną jest nawet we Włoszech obawa przed możliwością zawarcia ewent. przymierza pomiędzy Paryżem i Londynem. We Włoszech zapatrują się jaknajbardziej pesymistycznie na rezultaty konferencji. „Tribuna“ np. dochodzi do takiej konkluzji, że ta nieszczęśliwa konferencja londyńska, która doprowadziła do naprężenia stosunków włosko-francuskich, zagraża teraz traktatowi w Locarno i wprowadzeniem nieporządków do Ligi Narodów.

Według wiadomości pism niemieckich obecnie rzekomo Anglia skłonniejszą jest do ustępstw w myśl życzeń francuskich. Za ustępstwa Francji rząd Mac Donalda — jak piszą dzienniki berlińskie — zgodzić się gotów na żądania Francji co do rozszerzenia gwarancji granic, ustanowionych przez Traktat Wersalski także na granice państwa niemieckie. — Z innych źródeł mało dotąd o tem wiadomo. Może jednak losy sprawy, że Niemcom za złośliwą radość, z jaką odnoszą się do „niepowodzenia“ konferencji londyńskiej i zapłaca mocarstwa zainteresowane Lokarnem wschodnim przeciw Niemcom bez Niemiec.

— „Każdy prawie kupiec wstydzi się przyznać, że zarabia aż taki wysoki procent za tak małą i lekką pracę, a potem z powodu wrodzonej kupiectwu podejrzliwości, która we wszystkich każe im widzieć wysłannika urzędu podatkowego.“

Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, pewnikiem który sprytni kupiec w hipnoterzy wbił w głowy Bogu ducha winnym i skądinąd rozsądnym klientom, że podatki to dla kupiectwa zguba.

Może sobie ten i ów kupiec trzymać jeden i dwa samonody, może jeździć na wypoczynek po nic nierobieniu do zagranicznych kąpielisk i zdrojów. Może prowadzić dwa domy, subwencjonować dancingi, prac bielizną w Brukseli a i bierać się w Londynie — ale podatki gubią go.“

Jest to wyraźnie judzenie przeciwko warstwie kupieckiej innych warstw. Ale to się nie uda. Wszyscy bowiem wiemy, iż to wszystko jest wysane z palca. Wprawdzie niektórzy kupcy posiadają samochody, ale to są nieliczne wyjątki, a już zagranica trwonią pieniądze nie polscy kupcy, ale panowie z „Gazety Polskiej“ i dostojnicy sanacyjni. Przecież oni to na autach państwowych wyjeżdżali do Biarritz i innych kąpielisk, przecież ich to ludzie mają po kilka i kilkanaście państwowych aut luksusowych do rozporządzenia.

A już wprost wstrętną demagogią jest twierdzenie, iż „kupiectwo polskie“ nic nie robi i bez wysiłku żadnego dochodzi do majątku i wygód. Czyżby panowie sanatorowie nie wiedzieli, ile wysiłku i pracy wymaga zawód kupiecki? Nie, tacy naiwni oni nie są. Tylko świadomie kłamią, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od siebie, a zwrócić nienawiść mas przeciwko kupiectwu.

To się im jednak nie uda. Społeczeństwo całe zgodne jest w tem, iż za dzisiejsze położenie Polski jest odpowiedzialna sanacja.

Państwo a wychowanie publiczne

Pod tym tytułem p. Alf w „Dzienniku Poznańskim“ pisze artykuł, zajmujący się istotą stosunku państwa do wychowania publicznego w Polsce. W zatargu, jaki się na tem tle wywiązał pomiędzy katolicko czującym społeczeństwem, a ministrem Czerwińskim, pisze p. Alf, popełnia się jeden zasadniczy błąd.

Otóż występuje się przeciwko osobie min. Czerwińskiego, a nie walczy zupełnie ze złem właściwym, to jest z fałszywym systemem, z opanowaniem szkolnictwa przez Państwo. Dalecy jesteśmy od brania w obronę niefortunnnych wystąpień oratorskich min. Czerwińskiego, jego entuzjazmu dla utworów p. Kaden - Bandrowskiego, jego niemrawej i niezręcznej polityki wyznaniowej.

Swego czasu powiedzieliśmy już, co o tem wszystkim myślimy. I chociaż sądzimy, że się ma do czynienia nie tyle ze złą wolą, ile z brakiem uzdolnień na męża stanu, a przede wszystkim faktem, że minister Czerwiński jest typowym przedstawicielem polskiej inteligencji, która w sprawach religijnych wykazuje — jak wiadomo — stuprocentowy analfabetyzm, to jednak uważamy, że zmiana na stanowisku ministra byłaby ze wszech miar pożądana.

Lękamy się jednak, że zastąpienie p. Czerwińskiego zd. iniejszym i bardziej po katolicku myślącym ministrem sprawy nie załatwi. Walkę o nadanie wychowaniu publicznemu charakteru bardziej katolickiego, bardziej zgodnego z nauką Kościoła, trzeba wygrać na szerszym froncie. Zło tkwi bowiem nie tyle w osobie tego lub owego ministra, ile w opanowaniu wychowania publicznego przez Państwo. My, katolicy, którzy widzimy główne czynniki wychowawcze w Kościele i rodzinie, musimy dążyć do odebrania Państwu, zagarniętego przez niego z biegiem czasu monopolu szkolnictwa.

Wiele w tem słuszności, tylko, że organ konserwatystów sanatorów zapomina, że niebezpieczeństwo tkwi w tem właśnie, że rządy są dziś w Polsce w ręku tych stuprocentowych analfabetów z obozu sanacyjnego, radykalnego, popieranego przez konserwatystów tak dalece, że Ks. Lubomirski, przemawiając w tych sprawach w Sejmie, nie śmiał przemawiać imieniem nawet grupy zachowawczej w bloku rządowym, lecz tylko mówił w imieniu własnym.

„Wiosenne“ manewry...

Nie dowierając poprostu oczom, zacytujemy, na wstępie jak krakowskim „Ilustr. Kurjerem Codziennym“ suchy opis faktów:

Z Sonowca. — Centralny komitet wykonawczy PPS wyznaczył na dzień dzisiejszy w wielkiej tajemnicy manewry bojowych oddziałów milicji partyjnej, rekrutującej się z członków „apolitycznego“ TURA. W charakterze kierownika tych manewrów wydelegowany został z Warszawy pos. Stanisław Dubois.

Manewry te projektowano przeprowadzić w ten sposób że oddziały z powiatu zawierciańskiego po zgrupowaniu się na stacji Łazy między Zawierciem a Zabkovicami, miały wyruszyć ku wsi Łośnie, z drugiej zaś strony od stacji Gołonóg miała nadejść „armia“ z powiatu będzińskiego, przyczem w lasach łosińskich projektowano rozegranie walnej bitwy. Po zakończeniu manewrów uczestnicy mieli otrzymać strawę duchową pod postacią odczytu „Taktyka bojowa, a walka uliczna“.

Ażby zmylić czujność władz, zapowiedziano na niedzielę wielki zjazd TURA w Zabkovicach, połączony z otwarciem domu ludowego. Zgodnie z tym planem, oddziały bojowe PPS powiatu będzińskiego, uzbrojone w laski dębowe i krótka broń palna, zgrupowały się, mimo rześnego deszczu, w liczbie ponad 150 ludzi na stacji Gołonóg, skąd wyruszyły w szuku bołowym, mając bokół ubezpieczony „żołnierzami“ (czyli partyjnymi) „zgrupowanymi“ w „kuchni“.

Itd. — itd. Policja wszystko to rozpedziła i „manewry“ nie udały się. Ale pozostaje zapytanie co to wszystko ma znaczyć? Gdzie my żyjemy? Do czego to wszystko zmierza?

Parlament i opinia

„Dziennik Lwowski“ martwi się, że: Żadna prasa w Europie nie poświęca tyle miejsca i czasu obradom i zautkom życia sejmowego, co polska w każdym zaś razie nieporównanie rozsądniejszą jest pod tym względem np. prasa francuska, czy angielska.

Nic dziwnego: takiego fermentu, takiego zagnienia na tle żadnego parlamentu świata nie widać, jak w Polsce. Inne kraje pracują, wszystko jest tam unormowane, wręcz schematyczne, gdy u nas trwa stały ferment. Stąd zawsze relacje, żywsze zainteresowanie, bujniejsze echa...

Mjr. Ryłski skazany na śmierć.

Przemysł. Zapadł tu wyrok w procesie przeciwko emerytowanemu majorowi Tadeuszowi Ryłskiemu o zamordowanie swej żony Stefanji z Drzewieckich i v. Jasińskiej. Sąd przysięgłych na postawione przez sąd pytanie odpowiedział 8 głosami tak a 4 nie. Wobec tego trybunał skazał Tadeusza Ryłskiego na karę śmierci, zamieniając mu ją w drodze amnestji na 15 lat ciężkiego więzienia.

Uwięzienie francuskiego misjonarza.

Misjonarz francuski, O. Chevalier, zakonnik z klasztoru w Evian, w r. 1903, po zniesieniu zakonów we Francji, był posłany do Indji na misję. Przez wszystkie następne lata pozostawał w Indjach pod władzą swego biskupa. W czasie wojny służył na froncie, jako kapelan wojsk angielskich i otrzymał wiele odznaczeń wojskowych. W roku ub. przybył do Francji dla odwiedzenia swej chorej matki. Tutaj został aresztowany i stawiony przed sądem wojennym w Lionie pod zarzutem dezercji od służby wojskowej w roku 1905, gdy był już w Indjach.

Sąd wojenny skazał go na 8 miesięcy więz.

Obniżenie podatków we Francji.

W Paryżu odbyła się narada, w której udział wzięli Tardieu, minister finansów i minister budżetu, gubernator Banku Francji oraz szereg wyższych funkcjonariuszy ministerstwa finansów. Narada poświęcona była sprawie projektowanego obniżenia podatków. Przewidziane jest obniżenie podatkowe półtora miljarda franków. Jest zamierzone obniżenie podatku dochodowego i podatku od tranzakcyj giełdowych. Równocześnie szeroko zakreślony program uprzemysłowienia kraju przewiduje kredyty dla przemysłu w sumie 1 miljarda 350 milionów franków.

Katastrofa w kopalni.

Santander, (tel. wł.) W jednej z kopalń zawaliła się galeria podziemna. Pod gruzami zostało 40 robotników. Podczas natychmiast podjętej akcji ratowniczej wielu odniosło rany.

Zgon patriarchy Dymitra.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Białogrodu: Głowa kościoła prawosławnego serbskiego, patriarcha Dymitr zmarł dziś w 94 roku życia.

Aresztowanie 64 komunistów w Warszawie.

Warszawa, (tel. wł.) Władzom śledczym powiodło się wykryć centralę związku młodzieży komunistycznej. 64 osoby aresztowano, m. in. znanego komunistę Bermiana, który niedawno wziął udział w zjeździe zarządów partyj komunistycznych w Berlinie. Obłożono aresztem obfity materiał obciążający, maszyny drukarskie odezwy komunistyczne, sprawozdania dla centrali moskiewskiej itd.

Ofiary katastrofy kolejowej.

Paryż, (tel. wł.) Podczas katastrofy kolejowej w pobliżu Toulonu zostało 12 osób zranionych.

PREKŁAD PRASE.

Napaść prasy sanacyjnej na kupiectwo.

Wiemy, z jakimi trudnościami boryka się kupiectwo polskie w obecnych czasach. Nadzory sądowe, bankructwa, protesty weksłowe, brak kapitału obrotowego, zupełny zastój — oto powszechne objawy. To wszystko jest następstwem złej polityki gospodarczej rządu i nieodpowiedniego systemu podatkowego. Nic też dziwnego, iż kupiectwo domaga się reform w tych dziedzinach i występuje w swojej obronie. Z tego powodu prasa sanacyjna rzuciła się na kupców z wyzwiskami. Naczelny organ Be-Be, redagowany przez b. premiera Świtalskiego i postów Koca i Miedzińskiego „Gazeta Polska“ tak o kupcach pisze:

SEKCIARSTWO

Pan Jezus zapewnił Swojemu Kościołowi nieomylność w rzeczach wiary i obyczajów, a jako najwyższego Nauczyciela i Stróża Swojej Boskiej Nauki postanowił Piotra św. i jego następców. Przestrzega P. Jezus przed fałszywymi prorokami i przepowiada, iż przyjdą fałszywi prorocy — jakby w owczych skórkach, — to jest udający prawowitych chrześcijan i nauczycieli, ale wewnątrz to wilki drapieżne, które nieostrożnych rozszarpia i życie wieczne im odbiorą.

Szatan rozpętał najprzód ciężkie prześladowanie przeciw Kościołowi, które trwa prawie bez przerwy nieomal 3000 lat, ale równocześnie podejmuje walkę wewnętrzną rozbudzając najróżniejsze herezje. Już za czasów apostołskich powstają różne sekty, które uwodzą słabszych we wierze i zamęt wprowadzić. Gdy skończyło się krwawe prześladowanie, szatan wywołuje tem niebezpieczniejsze sekty, które boleśniejsze zadają Kościołowi rany, niż krwawe prześladowania.

Krwawe prześladowania dają Kościołowi miliony świętych bohaterów i zaludniają niebo, a sekty odciągają od Kościoła miliony i zaludniają piekło. Jedne sekty — wnoszą krótki zamęt, krótszą walkę — i wnet giną, — inne zaś obalamu całą miljon, toczą walkę przeciw Kościołowi św. dziesiątki i setki lat, rozpadają się w liczne drobniejsze zwalczające się nawzajem zaciekle, których jedynym łącznikiem pozostaje nienawiść przeciw Kościołowi.

Były sekty, które tak potężnie się rozrosły, że zdawały się zagrozić upadkiem Kościołowi prawdziwemu: — ale każda sekta nosi w sobie śmiertelny zarazek, który w końcu ją o śmierć przyprawia — Dziesiątki, setki różnorodnych sekt powstało w ciągu 19 wieków przeciw Kościołowi św., — a każda z nich nazywała się prawdziwym kościołem — i ostatecznie przepadły, a Kościół św. katolicki zawsze wychodził z walki zwycięski, jakby odmiokniony, nowymi niespożytemi siłami ożywiony — bo „bramy piekielne nie zwyciężą go“.

Ojcem wszystkich sekt jest szatan, który jest ojcem kłamstwa fałszu i obłudy, a narzędziami jego są twórcy sekt i ich prorocy. Wielkim triumfem szatana był protestantyzm różnorodny, powstały w 16 wieku. A protestantyzm jest zatrutym źródłem, z którego wypływają wszystkie sekty — powstające aż do naszych czasów, które ostatecznie prowadzą do niedowiarstwa.

Wszystkich sekt zatrutym owocem jest upadek moralności, zdziczenie, rozpusta, samolubstwo najskrajniejsze i materializm pogański, boć „złe drzewo tylko złe owoce rodzić może“. Obłuda i fałsz, które są istotną treścią sekciarstwa, nie wytrzymują próby życiowej, obłuda wnet prysnie — a wyłoni się ohydny szpetność. I nie może być inaczej, bo szatan dlatego sekty tworzy, aby lud dzi odwieść od Boga, a sprowadzić na szeroką drogę potępienia, — to przecież szatański cel sekciarstwa. Sekciarstwo prowadzi do zepsucia obyczajów — ale znów też zepsucie obyczajów jest najlepszym podglebiem dla sekciarstwa, jak brud jest najlepszym zalegowiskiem dla wszelkich zarazków chorób.

Jakie są główne przyczyny i źródła sekciarstwa?

Wspomnieliśmy już, że podłożem dla sekciarstwa jest zepsucie obyczajów. Zepsucie obyczajów — a mianowicie nieczystość są bardzo często źródłem niedowiarstwa i sekciarstwa. Jeżeli pewien

pisarz francuski zarzucił niedowiarcom: „Nie wierzyście, bo jesteście nieczysti“, — a na ten zarzut zaden niedowiarek nie śmiał odpowiedzieć, to podobnie też sekciarstwo często, bardzo często ma swoje źródło w nieczystości.

Drugim źródłem niedowiarstwa i sekciarstwa to pycha. W Objawieniu Bożem jest dużo tajemnic, których zaden rozum ludzki zgłębić nie może, a które rozum ludzki w pokorze przyjąć powinien, bo objawione są przez Wieczną Prawdę, która ani mylić się, ani kłamać nie może. — A tu znajdzie się człowiek, który tych i owych nauk polizał i sądzi, że wielkim jest mędrcem, gdy prawdy wielcy uczeni mawiali w pokorze: „Wiem że nic nie wiem“. Taki zaś półmędek, który tego i owego się nauczył, a może nawet o jakim przedmiocie książkę napisał, myśli już, że wszystkie rozumy pozjadał, chociaż o wielu rzeczach nie wie. Taki to niby uczony pyszałek powiada, ja tylko w to wierzę, co można zbadać i udowodnić ziemskimi środkami, lecz zapomina, że jest nawet we widzialnej przyrodzie ogromnie dużo tajemnic, których ludzie dotąd ani poznać, ani udowodnić nie potrafią. Curie — Skłodowska odkryła przed kilkunastu laty radjum — które teraz dużo dobrego świadczy ludzkości. Przed laty nikt radjum nie znał, ani jego istnienia nie udowodnił, — a czy dlatego ono nie istniało? Albo — czy radjum nie istnieje dlatego, że miliony ludzi o niem nic nie wiedzą?

Pyszałek naukowy bierze pod lupę swego ciasnego rozumu prawdy Boże objawione, — i chce je koniecznie swoim ciasnym rozumem pojąć, roztrzaskać i układa sobie ich pojęcie wedle swego rozumu, a nie chce słyszeć o nieomylnym nauczycielstwie Kościoła św., który otrzymał od Chrystusa Pana dar nieomylności w rzeczach wiary i obyczajności, — a skutek tej pychy jest fałsz. Pycha rozumu nie pozwala potem błądzącemu, aby przyjął i uznał dowody ucześniejszych — i wyroki nieomylnego Kościoła św. raczej w uporze trwa i zwolenników fałszu sobie szuka.

Aby fałsz rozszerzyć i na swoim postawić, chwytają taki fałszywy prorok środków, którychby uczyli człowieka w innych nawet mniej ważnych sprawach stosować się wstydzili. Kłamstwo, oszczerstwo, obłuda, podstęp, schlebienie najniższym instynktom ludzkim, a w końcu nawet przymus i gwałt — otóż są środki, które fałszywi prorocy swoje sekty rozszerzali — i rozszerzać usiłują.

Wreszcie przyczyny rozszerzanie się sekt są ciemnotą religijną, namiętności i materializm.

Ludzie ugruntowani we wierze, dobrze znający prawdy wiary, nie dają się otumaniać lada sekciarzowi, — ale głupi i ciemni uwierzą lada przybłędzie, który im schlebia. Fałszywy prorok schlebia ludzkim namiętnościom, znajduje łatwo unie winienie dla występków, wobec zamożniejszych szkaluje na uboższych, a uboższych podżega przeciw zamożniejszym. — i przyobiecuje raj na ziemi. Tak czynili sekciarze najcięższe zarzuty przeciw Papieżowi, biskupom, kapłanom i zakonnikom, zarzuty, które przeważnie są wymyślone, które polegają na kłamstwie. Niedowiarek Voltaire mawiał: „Śmiało rzucaj oszczerstwa — na Kościół i służy jego — a zawsze coś się przyczępi, — choćby tysiąc razy udowodniono, że to fałsz i kłamstwo.“

Tej zasady Voltaira trzymają się wszyscy sekciarze. Pan Jezus mówi: „Uderz pasterza a rozproszą się owce“. Jeszcze się nikt nie urodził, któryby wszystkim dogodził. A najmniej dogodzić

może wszystkim ksiądz. Otóż ci, którzy mają coś przeciw księdzu lub przepisom Kościoła św., — stają się najpierwszymi zwolennikami sekciarzy, bo schlebia to i nienawiści ich podoba się, że sekciarze szkalują na Kościół św. — i kapłanów, bo znajduje w sekciarzach współników bo przyjmując sekciarskie wymyślania odurzają i przytłumiają swoje sumienie i nasycają swoją złość i nie nawiść.

Dobrze uświadomiony, dobrze znający wiarę św. katolik, który zawsze starał się żyć wedle wiary, nigdy nie stanie się zwolennikiem sekciarzy, a pójdą za sekciarzami — albo głupi i zarozumiali — albo zepsuci, albo tacy, którzy zaślepieni są złością i nienawiścią. Prawdziwie dobry katolik nigdy z przekonania nie może stać się sekciarzem Ks. Łowicki.

Wydanie polskiej książki w języku japońskim.

Jedno z najlepszych polskich popularnych wydawnictw propagandowych, a mianowicie książka Stefana Karskiego pod tyt. „Polska niegdyś a dzisiaj“, pisana przez autora po angielsku i dotychczas wydana w językach angielskim, serbskim, szwedzkim i fińskim, obecnie doczekała się wydania japońskiego. Przedmowa do książki napisał minister Okęcki, poseł R. P. w Tokio.

Książkę, która zawiera w pierwszej części opis różnych stron życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski, w porównaniu ze stanem przedrozbiorowym zaś w drugiej części omawia sprawę górnośląską, gdańską, wileńską — sprawę kresów wschodnich, oraz zagadnienie mniejszości narodowych w Polsce, zdobi szereg ilustracji, umiejętnie dobranych i dobrze wykonanych.

„Delegaci“ na kongres chłopski w Berlinie odstawieni do Polski.

W marcu br. odbył się w Berlinie „kongres czerwony chłopski“. Na kongres ten wybrali się i delegaci polscy — ale bez paszportów. Wszystkich tych „delegatów“ aresztowały władze pol. w Berlinie i odstawili do granicy polskiej, skąd ich przewieziono do Warszawy.

Jak wynika z ich zeznań, kongres chłopski, który zgromadził przeszło 200 osób z 21 państw, odbył się z polecenia Kominternu. Przygotowania organizacyjne trwały przez 6 miesięcy. Lista delegatów polskich, którzy przybyli do Berlina bez paszportu brzmi: Łazarczyk Semion z Brzostowicza pod Grodnem, rolnik na 1 i pół ha; Dorżewieć Anna z Dobrowlan pod Drohobyczem, córka gospodarza na 4 ha; Moszner Józef z Miechowa pow. Lubartów, rolnik na 1 morgu; Sochaj Jan z Szatkowic, pow. Iłża, drobny rolnik; Zimnowłodecki Michał ze wsi Ladoruchleb, pow. Koło rolnik na 9 morgach; Wiśniewski Tomasz z Siedlisz, pow. Rzeszów, rolnik na 1 morgu; Chybowski Aleksander z Białej Podlaskiej, właściciel domu z ogrodem i urzędnik prywatny; Szewczuk Polikarp z Krzemienia.

Wymienieni aresztowani będą odstawieni do swoich miejsc zamieszkania, gdzie odpowiadać będą za nielegalne przekroczenie granicy.

Oszczędność szkocka.

Pewien Szkot udał się do biura telegraficznego w Ameryce, aby nadać depeszę. Mówią mu, że telegram opłacić musi wedle taryfy, że nazwisko jednak nic nie kosztuje. Na to ów Szkot: — Pan nie uwierzy, że jestem Indjaninem, nazwisko moje bowiem brzmi: „Nie będę w domu przed poniedziałkiem“.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

68) *Kraina słonecznych mgieł*

— Hasło rozłąki.
— Smutno mi jakoś i straszno.
— Odprowadź mnie.
— Ust mi daj...
— A będziesz mnie zawsze kochać?
— Każda myśl moja należeć będzie tylko do ciebie, Adelajdo...
— A więc pamiętaj — rzekło z uśmiechem dziewczę, chyląc główkę na ramię rycerza, podając mu usta wiśniowe...
A w oczach jej, w uśmiechu rozkosznym, była miłość wielka, oddanie się rozkochanej kobiety...

Ujął ją w pól i prowadzi ku zamczysku; wnet minęli gąszcz olszyn i grabów, doszli do wód, które twierdzą dookoła opasywały. Szli brzegiem okopów rozmarzeni, zakochani, szczęśliwi. Nawet ogromne chabiny szuwarów, które zeszcie, smutną pieśń jesieni grają, zdawały się im szeptać o miłości, pieśń miłości śpiewać.

Bo jak ognisko w zimie rozgrzewa naokoło otaczającą go martwość, tak płomień miłości stroi świat zakochanych urokiem poezji i czaru.

Odprowadził Adelajdę na zwodzony most, gdzie straż zamkowa stała.

— Bądź zdrowa!
— Zegnaj, mój drogi. Z okna mego prześlę ci ranon ostatnie pozdrowienie.
— Boże mój, Boże!
— Wzrokiem cię znajdę wśród tysięcy...
— Jadąc na czele mych wojsk, w twe okienko patrzeć będę.

— Nie ujrzyś zdaleka...
— Ciebie?
— Nie mnie, nie mnie. Mnie widzieć będziesz, ale zdala patrząc, nie ujrzyś moich łez...
Na białe lica Adelajdy spadło kilka łez, które jak perły rosy po białym liliu toczą się listowiu...
— Bądź zdrową...
Ze ściśniętym sercem wracał Mściwoj. Od bramy zamczyska szedł w pola do obozu, gdzie echa rogów grały. I w jego oczach kręciły się łzy... Serce się ścisnęło...

Słońce pożółkłe drzewa barwą krwi oblało i zapadło się za ogromne dęby jezierzyckiej puszcy Lilljowe niebo widać przez białe gałęzie brzoź, z wód Haweli mgła zimna ciągnie, niebieskimi wstęgami po lesie się włócząc. Z puszczy wyleciało wielkie stado wron i kruków, nieprzeznaczony sejm czarnego plectwa snuje się po niebie.

Mściwoj wraca do obozu. Najkrótsza droga prowadzi go przez las, w którym prześnił błogie chwile.

Ciemniało już na świecie, gdy w gąszcz olszyn wszedł rycerz, spiesząc do stannic, skąd go hasła dolatywały.

Gęstwiną brzoź i poplątanych ostreg nie wszedł nawet stu kroków, gdy z leszczyn wyszedł jakiś człowiek i stanął mu w poprzek drogi.

— Wilhelm?
— Ja.
— W oczach twych gniew czytam.
— I pogardę — dodał Wilhelm, w którego głosie wściekłość drgała.
— Szalony! Czego chcesz ode mnie?
— Pytasz się, czego chcę? Jam był świadkiem twej z Adelajdą rozmowy, jam widział, gdyś jej usta całował...

— Widziałeś?
— Tak jest.
— To bardzo źle. Chyłkiem podsłuchiwać i podglądać może tylko człowiek podły.
— Milcz!
— Podsłuchiwać zdradnie, to podle! — powtarzam.
— Kraść cudzą własność jeszcze podlej.
— O czym mówisz?
— Zenisz się z Adelajdą?
— Tak jest.
— Stanie ci w drodze śmierć!
— Czyja?
— Twoja!
— Śmierć, mówisz?
— Śmierć!
— To jest możliwem, bo wszyscy jesteśmy śmiertelni. Wiedz jednak o tem, że jeśli zginę, to nie z twojej ręki.
— Zabiję cię!
— Ty? Ty mnie zabijesz?! Czego ty chcesz ode mnie i czemu wchodzisz mi w drogę?!
— Adelajdę kocham!
— Ty?! Adelajdę?!
— Od dwóch lat goreje serce moje...
— A ona?
— Jak gład zimna dla mnie. Dla mnie, który jestem krewny jej miarą, ojczyzną, rodzinną mową...
— To śmieszny jesteś, pieśniarzu i godzien mej litości.
— Jakto?
— Wolna była droga do jej serca, do jej ręki. Dziś jednak, gdy ona mnie wybrała, gdy ja posiadam jej serce...
— Trupem padniesz!
— Albo ty!
— Broń się nikczemniku!

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 9. kwietnia 1930 r.

„Szturm na Chojnice“

Jak się dowiedzieliśmy wykończył zmany na terenie tu-tejszym i ceniony bardzo profesor tutejszego gimnazjum klasycznego profesor **Stefan Bieszk** — swój dawno przez społeczeństwo Chojnic oczekiwany utwór „**Szturm na Chojnice**“.

Jako autora znamy profesora Bieszka już ze sztuki „Krew Kapłańska“, którą zachwycało się nie tylko oby-wa-telstwo Chojnic i okolicznych miast i wsi w ubiegłym roku, ale również obywatelstwo dalszych stron Pomorza, wy-ra-zając Mu powszechne uznanie. Liczył się więc wypad, że cze-gigodny Autor sprawi nam znów ucztę duchową przez wystawienie swego utworu.

Jak się dowiedzieliśmy „Szturm na Chojnice“ jest zna-komitą komedią, odtwarzającą życie mieszczańskie naszego w historii znanego miasta za czasów króla Kazimierza Ja-giellończyka, za którego to panowania gród nasz, będący podówczas twierdzą krzyżacką, oblegany był przez wojska polskie.

Wystawieniem wyżej wymienionego utworu zajmą się nasi sympatyczni harcerze z drużyny gimnazjalnej, znani zresztą Szanownym Czytelnikom z świetnych po-przednich występów. Jedną z głównych ról odegra prawdo-podobnie sam autor. Nie wątpimy, że autor zechce zazna-jomić nas z bliższą treścią swego utworu, który ukaże się na scenie w kilka dni po świętach Wielkiejnocy.

Podaje się do wiadomości ogółu rolników

iz biuro Pow. Instruktor Rolnego mieści się przy ulicy Człuchowskiej r.r. 51 obok starostwa, i jest czynne w ponie-działki, środy i soboty każdego tygodnia od godziny 8 do 14.

Przypomina się rolnikom obowiązek składania zeznań o dochodzie; termin składania wyznaczono do dnia 1 maja r.b. Zainteresowani mogą zgłaszać się do biura instruk-toratu w dni urzędowe, gdzie przeprowadza się zestawienie dochodu dla rolników bezpłatnie.

Powiatowy Instruktor Rolny
P. T. R.

Kino Nowości

wyświetla dziś w środę dnia 9 bm. wielki podwójny pro-gram: 1) dramat o wielkiej wystawie i sensacyjnym pod-łożu pt. „Królowa Tolies Berger“ w Mady Christiens w roli głównej i 2) wielki dramat z życia marynarzy pt. „Sygnał wśród burzy“ (srebrny Różaniec). W rolach głównych zna-komita para artystów Hollywoodu: Lilian Rich i John Stuart.

Od jutra monumentalne arcydzieło filmowe „Hrabina Pa-ryża (Tragedja kochającej kobiety). W rolach głównych Mia May, Eryka Glasner, Emil Janings i Włodzimierz Gajdarów.

Powiat

Zapcań, powiat Chojnice. (Zebranie Kółka Rolniczego PTR.) W ubiegłą niedzielę przybył na zebranie Kółka Rolniczego p. Ścibor Marchocki, pow. instruktor rolny. Zebranie zgromadziło po-każną ilość członków i gości w ilości przeszło 70 osób. Referat o wiosennych pracach na roli wy-głosił p. Ścibor Marchocki, który w jasnych sło-wach poruszył sprawę uprawy roli pod owies i kartofle. Po referacie wywiązała się bardzo oży-wiona dyskusja, w której zabierali głos liczni ze zgromadzonych. Następnie prezes Kółka p. Gu-czański podał do wiadomości kółkowiczów, iż pow-lekarz weterynarii szczepić będzie nierogaciznę przeciw różycy, i nawoływał, by wszyscy obecni dali swe szt. zaszczepić. Poruszono również sprawy kredytowe i podatkowe. Po zebraniu Kółka odbyło się zebranie młodzieży z Sekcji Konkurso-wej uprawy ziemniaków, którym p. instruktor da-wał wskazówki, jak mają przygotować swe po-letka i jak ziemniaki zasadzić. Kółko w Zapcańcu powstało nie dawno, lecz, jak widać rozwija się dobrze.

Rytel. (Wieczornica oświatowa.) Dnia 7. bm. przybyła również do naszej wioski prelegentka p. Peczatówna w celach oświatowych. Wykład od-był się wieczorem o godz. 7.30 w tut. szkole po-wszecznej. Pani prelegentka poruszyła szereg za-gadnień natury wychowawczej. Podała w stre-szczeniu historję Polski, zilustrowała wojnę świa-tową, podkreślając srogą butę niemiecką oraz cierpienia Polaków. Następnie omówiła nasz do-robek ostatnich 11-lat, zwracając się zarazem z apelem, aby mniej było narzekania, a więcej mi-lujących serc i chętnych rąk do pracy. Oczywiście nie ominęła szan. prelegentka sprawy oszczę-dnościowej. Z pomiędzy innych omawianych kwe-styj wyłoniła się kwestja prawie najważniejsza, a mianowicie współpraca trzech instytucji: ro-dziny, szkoły i Kościoła.

Wykład p. Peczatówny był naprawdę wartoś-ciowym i prawdziwym pokarmem duchowym dla słuchaczy. Napewno też byli słuchacze nie tylko zacowoleni, ale wprost przejęci, o czym świadczy-ły huczne oklaski, któremi darzono prelegentkę. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“, a kier. tut. szkoły p. Reszka podziękował p. pre-legentce. Szkoda tylko, że tak mało zebrało się słuchaczy. To naprawdę wstyd dla ciebie, Polaku, który miałeś czas, wiedziałeś o tem dokładnie, w dodatku o grosz cię nie przosno, a jednak nie sko-rzystałeś. Nie myśl, że gdy umiesz pięknie śpie-wać wszystkie hymny narodowe, to już jesteś pra-wdziwym Polakiem. Powinno cię wszystko inte-resować, co polskie, co nasze. Może twój patrio-tyzm jest tylko wybuchowy, a nie oparty na ro-zumnej rowadze? Gdzieżeś obywatelstwo starsze, które niby narzekasz na młodzież dzisiejszą, a samo nie przychodziś na takie wykłady, z któ-rych dużo mogłobyś się nauczyć? Czyż dosyć mądrości posiadasz? Od kolebki do grobu trzeba się uczyć. — Na palcach można było zliczyć te matki, które były. To były zacne matki! A mło-dzież gdzie była? Z dymem papierosów hulała po ulicach!
Uczestnik.

Borowy Młyn, powiat Chojnice. (Z zebrania Kółka Rolniczego PTR.) Onegdaj odbyło się we wiosce naszej zebranie Kółka Rolniczego przy li-czynym udziale członków i gości. Na zebranie przy-był również pow. instruktor rolny p. Ścibor Mar-chocki. Po zagajeniu zebrania przez p. prezesa Kółka Zielńskiego, zabrał głos p. Ścibor, który w obszernym referacie przedstawił zebranym konie-czność uprawy łubinu i wogóle roślin dających zielony pognoj. Prelegent poruszył też najważniej-sze zagadnienia gospodarskie wiosną. Nad refera-tem wywiązała się ożywiona dyskusja. Zwracano się do instruktora z licznymi zapytaniami na któ-re udzielał on wyczerpujące wyjaśnienia. W dal-szym toku obrad poruszano sprawy meljoracyjne podatkowe i kredytowe. Naogół zebranie było bar-dzo ożywione.

KRONIKA POLITYCZNA.

ciąg dalszy z strony drugiej.

Nacjonalistyczny dziennik niemiecki ofiarą mistyfikacji.

Krakowski „Ił Kurj. Codz.“ donosi z Berlina Nacjonalistyczny Huggenbergowski „Der Montag“ zamieścił dziś wiadomość, iż „słynny profesor ber-linski Sauer, specjalista w chorobach nerwowych powołany został do Warszawy, celem konsulta-cji u Marszałka Piłsudskiego.

Natychmiast po ukazaniu się tej wiadomości korespondent Wasz zainteresował się tym wypad-kiem bliżej, przyczem stwierdził, iż na uniwersy-tecie berlińskiej nie jest znany żaden profesor Sauer, ani też lekarza tego nazwiska niema wśród specjalistów w chorobach nerwowych.

Wobec tego korespondent Wasz zwrócił się z zapytaniem do redakcji dziennika „Der Montag“ i oto ukazało się, że redakcja tego pisma nie może udzielić żadnych wyjaśnień o źródle tej wiado-mości.

Przy bliższym zbadaniu sprawy wyszło na jaw, iż redakcja tego pisma padła ofiarą misty-fikacji i własnej nieostrożności. Oto wczoraj wie-czorem na godzinę przed zamknięciem redakcji telefonował do redakcji jakiś nieznany osobnik przedstawiając się jako Oberarzt dr. Mayer, poda-jąc tę fałszywą wiadomość. Mistyfikacja ta dała powód do różnych przypuszczeń na temat jej do-mniemanych sprawców.

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w Polsce.

Wraz z Encykliką Piusa 11-go „Romanorum Pontificum“ z dnia 3 maja 1922 roku ogłoszony został statut generalny „Papieskiego Dzieła Roz-krzewiania Wiary“, w którym p. I głosi, iż jest to centralna organizacja wszystkich katolików całego świata, której celem bezpośrednim jest wspomaganie misyj katolickich modlitwą i skład kami pieniężnymi, a w p. 14 ustanowieni zostali w każdej diecezji „dyrektorzy“ Dzieła, których staraniem ma być krzewienie idei Dzieła na po-szczególnych parafjach i przesyłanie zebranych składek do Prezydium Narodowego Dzieła.

Według nadesłanego sprawozdania Prezy-djum Narodowego Dzieła Rozkrzewiania Wiary od dnia 1 marca 1929 roku do 25 marca 1930 roku zebrano w Polsce razem ze składek członkow-skich i ofiar 554,885,86 zł., składek na katechi-stów 162,469,99 zł., na pokrycie budżetu i innych wydatków 111,531,50 zł., za roczniki i druki zebra-no 33,989,49 zł., ze składek kościelnych w dniu Trzech Króli wpłynęło 30,751,73 zł.

Z tego, po odliczeniu innych kosztów dnia 25 marca 1930 roku przesłano do Rzymu 605825,35 zł., wobec 304,262,17 zł. z roku 1929.

Podwojenie ofiar polskich w ciągu ostatnie-go roku na misję katolickie świadczy dodatnio o coraz głębszej świadomości ogółu katolickiego o popieraniu ogólnych dzieł Kościoła katolickiego.

Aresztowanie anarchisty.

W Berlinie został aresztowany pod zarzutem drukowania i kolportowania wśród Reichswehry nielegalnych druków o treści podburzającej anar-chista Ernest Friedrich, wydawca dwutygodnika pt. „Czarny sztandar“, założyciel t. zw. muzeum antywojennego.

W czasie rewizji w mieszkaniu aresztowane-go policja wykryła cały skład literatury komunis-tycznej, specjalnie przeznaczonej w Reichsweh-rze, oraz tajną drukarnię, na której Friedrich drukował własnoręcznie nielegalny organ rozwi-azanej bojówki komunistycznej „Czerwony front“.

Aresztowanie Friedricha nastąpiło w chwili, gdy na swej łodzi motorowej, stojącej na kotwicy na jednym z jezior berlińskich, wybierał się w ce-lach tajemniczych w podróż do Wrocławia. Na po-kładzie łodzi skonfiskowano większy transport druków i ulotek komunistycznych.

5000 dzieci aresztowanych za rozbój.

Wychodzące w Baku pismo „Bakińskij Ra-boczi“ donosi, iż na Kaukaz przybywają z rozma-itych okolic Rosji tysiące bezdomnych dzieci. Dziennik oblicza liczbę dzieci bezdomnych na Kaukazie na 60,000.

W miejscowości Szamil - Chała milicja so-wiecka zatrzymała 5000 dzieci, które dokonywały na mieście rabunków i kradzieży.

Związek katolików śląskich przeciwko „sanacji“.

Związek katolików śląskich w Cieszynie, któ-ry dotychczas grawitował do „sanacji“, przeszedł na stronę Koifantego, podobnie jak i organ jego „Gwiazdka Cieszyńska“.

Ucieczka terroryzowanych robotników.

Jak donoszą z Moskwy, 30 tysięcy robotników zajętych przy rządowych robotach leśnych w o-kregu Wiatki i Archangielska, porzucilo pracę i usiłuje wydestać się poza granice Rosji. — Ludzie ci są mieszkańcami tamtejszych okolic i zostali przez funkcjonariuszów sowieckich przymusowo zapędzeni do pracy, aby w ten sposób rząd mógł zdobyć większe ilości drzewa na wywóz. Ponie-waż z robotnikami temi obchodzono się brutalnie, zdecydowali się oni na jawny bunt.

Nie 48 godzin pracy na tydzień, a 44.

Biuro Wolffa donosi z Amsterdamu: Zarząd naczelny Międzynarodowych Robotniczych Zwią-zków Zawodowych zajmował się na swem ostat-niem posiedzeniu opracowaniem ostatecznego tekstu Międzynarodowego Programu Społeczno - Politycznego, który ma być niebawem przedłożo-ny zapowiedzianemu w wrześniu r. b. do Sztokhol-mu kongresowi. Zarząd uchwalił m. in. cofnąć do tychczasowe postulaty wprowadzenia powszech-nego 48-godzinnego tygodnia pracy i zastąpić ża-daniem wprowadzenia w pewnych krajach 44-godzinnego tygodnia, przy jednoczesnem pow-szechnem zastosowaniu zasady soboty angielskiej

Uchwalono jednomyślnie rozpisać w czasie od 28 września do 4 października r.b. ponownie ogólną ankietę o czasie pracy.

Dalsza niżka cen zboża w Ameryce.

Na giełdach amerykańskich daje się zauwa-żyć dalsza niżka cen zboża. Próby zwykłowe nie powiodły się. W handlu terminowym w Liver-polu spadły kursy o półtora punktów. Także i w Budapeszcie nastąpił spadek w wysokości 40 ha-lerzy. Także i na rynku wiedeńskim spadły nieco ceny produktów rolnych.

Giełda bydła

Poznań, dnia 8. VI. 1930.

A. Woly :	Bydło :	
a pełnomięsne wytuczzone woly, najwyżej wartości rzeźnej, niezapręgane		132—136
b) pełnomięsne wytuczzone woly od 2—3 lat		120—126
B. Stadniki :		
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej		128—134
b) nietuczzone		116—120
e) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione stare		100—108
C. Jalołki i krowy :		
a) pełnomięsne, wytuczzone jalołki, najwyżej wartości rzeźnej		126—132
b) pełnomięsne, wytuczzone krowy naj-wyższej wartości rzeźnej do lat 7		114—120
e) starsze wytuczzone krowy i mniej do-bre młodsze krowy i jalołki		100—106
d) miernie odżywione krowy i jalołki		94—98
e) liche odżywione krowy i jalołki		000—000
Owee :		
a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne		140—160
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owy		130—136
c) miernie odżywione skopy i owce		000—000
Cielęta :		
b) najprzedniejsze cielęta tuczne		166—176
e) średnio tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki		152—160
d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki		140—150
e) liche ssaki		120—130
Swinie :		
a) tuczne ponad 150 kg. żywej wagi		—
b) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi		236—240
c) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi		230—234
d) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi		220—226
e) mięsne świnię ponad 80 kg.		210—224
f) maciory i późne kastraty		204—208

Przebieg targu bardzo spokojny.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś w środę wspólna lekcja śpiewu dla chóru mieszanego oraz męskiego o godz. 8 wiecz. w szkole. O kom-plet uprasza Dyrygent.

Baczność Drużyny SMP. Dziś lekcja śpiewu o godz. 8 wiecz. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

Stronnictwo Narodowe. Zebranie odbędzie się w czwar-tek dnia 10 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Węsierskiego z udziałem p. p. postów.

Wstęp mają tylko zaproszeni członkowie i sympatycy i przez nich wprowadzeni goście, którzy jednak muszą za-opatrzyć się w zaproszenia. O liczny udział prosi Zarząd.

Sekcja Przystosowania Rolniczego przy Kółku Rolni-czem — Chojnice. Zebranie wszystkich młodych rolników z sekcji uprawy owsa i jęczmienia, odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 10 rano w lokalu zebrań kółka u p. Jazdzewskiego. Obecność wszystkich konieczna.

Powiatowy Instruktor Rolny.
W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 12.30 odbędzie się ze-branie Z.Z. Polskiego Oddz. Robotnik. Rol. i Leśnych filij Chojnice w Konsumie Urzędniczym przy ul. Człuchow-skiej. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Wielka sprzedaż wielkanocna!

Na święta polecam po znacznie niższych cenach:

Firany i chodniki

gobeliny - kołdry - nakrycia kapy na łóżka

Filet, tuilowe, woalowe ze wstawkami, Firany gotowe - story.

Dywany

różne gatunki i wielkości.

Eleganckie kapelusze damskie modelowe.

Łask. uwagę zwracam na okna wystawne.

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48.

Rynek 17.

Przetarg przymusowy

Dnia 10. kwietnia r. b. o godz. 12 sprzedam w Ogorzelinach najwięcej dającym za gotówkę:

2 warchlaki.
Zbiórka licytantów przed sołectwem

W. Kowalski
Kom. sądowy, Chojnice 848

Przetarg przymusowy

Dnia 10. kwietnia r. b. o godz. 12 sprzedam w Ogorzelinach najwięcej dającym za gotówkę:

2 konie.
Zbiórka licytantów przed sołectwem.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 847

Przetarg przymusowy

Dnia 10. kwietnia r. b. o godz. 10 sprzedam u p. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5 najwięcej dającym za gotówkę:

1 tucznik
1 rower.
Zbiórka licytantów przed sołectwem.

W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice 846

Przetarg przymusowy

W środę 16. 4. br. o g. 11.30 sprzedam u p. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5 najwięcej dającym za got.

1 biurko
2 stoły okrągłe
1 krowę.

Sikora
Kom. miejski. 844

Przetarg publiczny 841

odpadków kuchennych na rok 1930 więzienia Karno Sledczego w Chojnicach odbędzie się dnia 11. kwietnia 1930 r. o godz. 4 po poł. w kancelarii więziennej. **Naczelnik Więzienia.**

Jednokonnny wóz nowy i wirówka

do sprzedania, 831
Dworcowa 21.

Przypominam Szan. Publ., że moja **praktyka dentystyczna** znajduje się przy ul. Gdańskiej 29. Oraz polecam się do wykonania wszelkich zabiegów dentystycznych. 849

J. W. Młodyszewski
upr. tech. dent.

KINO NOWOSCI

W środę 9 b. m. o godz. 8.15
Wielki podwójny program!

1) Królowa Folies Berger

Wielec zajmujący dramat o sensacyjnym podłożu.

W roli głównej **Mady Christians**
Ciekawa akcja, frapująca treść, piękne kostiumy!

2) Sygnał wśród burzy (Srebrny Różaniec)

Wielki dramat z życia marynarzy. Świst syreny — huk przelewających się fal okrętu — bunt załogi — bobaterska dziewczyna — pod groźbą śmierci — Rozpacz i zemsta. W rolach głównych:

Lillian Rich i John Stuart.
Ceny zwykłe! Ceny zwykłe!

Od czwartku:

Hrabina Paryża

Emil Jannings, Włodzimierz Gajdarow

Pierwszorzędna firma automobilowa poszukuje na Chojnice i okolice **osobę zaufaną,**

która za prowidżję wskaże interesentów przy częstolowem o pracowaniu ich.

Łask. zgłoszenia skierować pod nr. 69 do

Biura Ogłoszeń „I. G. Annoncen“
Gdańsk, Langermarkt 7 - 8.

Sprzedam

samochód

marki Chevrolet w dobrym stanie do użytku za niską cenę ewent. na spłaty

Również zupełny nowy **polowczyk**

(Jagdswagen) jesionowy najlepszego wspaniałego wykonania za niską cenę i na raty. 842

Franciszek Klunder,
Tuchola, ul. Chojnicka.

Proszę telefonować

Autoruch

Chojnice (nr. 62)
Dostarczamy samochodobody na każde żądanie w dzień i w noc.

Do dyspozycji 11 samochodów „Autoruch“
Zjednoczeni właściciele Autodorozek.

Nowa nieomalowana **kuchenna szafa**

1.20 mtr. długa tanio na sprzedaż.

Zgłosz. do eksp. Dzień. Pm.

DRZEWA

owocowe w różnych gatunkach

krzewy ozdobne poleca

K. Blaszczyk
zakład ogrodnictwa Chojnice.

Wykwintne manicure 1 zł.
Dworcowa 72.

Krakowska.
Potrzebna zaraz zdrowa

dziewczyna
do prac domowych. Zgłosz. Dworcowa 60 II.

Dostarczam

na dal w dzień i nocą **dorożki**

samochodowe do wyjazdu po niższych cenach.

Jasnoch
Rynek 10. tel. 7.

Agresty

i porzeczeki wysokopiennie poleca

K. Blaszczyk.
Doświadczona

kucharka
umiej samodzielnie gotować i zaprawiać, może się zaraz zgłosić. Świadcetwa pożądana. Zgłosz. się w eksp. Dzień. Pom.

Dom. Zbeniny
sprzedaje

kartofle
na raka odporne i żółtomięsne.

Róże
wysokopiennie, krzacaste i pnące w różnych gatunkach poleca

K. Blaszczyk.
Bielizniarka

prawdziwe drzewo orzechowe tanio na sprzedaż. 847

Kittsteiner,
Młyńska 20.

Plomby, korony, mostki i zęby sztuczne w kauczuku, jak również wszelkie przeróbki wykonuje

K. Rogge
Gdańska 17

Na wagę sprzedaje

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykle. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja
Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice Pom.

rok zał. 1894 Tel. 219

Szablony
na monogramy nowoczesny sposób użycia poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego

Stenotypistkę
piszącą poprawnie na maszynie

po polsku i niemiecku przyjmie zaraz 828

Adwokat
Dr. Grzeski.

Największe i najlepsze **wędliny rybne**

kupują wszystkie w firmie **Fr. A. Ciepliński,**
Chojnice, Człuchowska 7

Pokój
umeblowany z osobnym wejściem poszukiwany.

Oferty do eksp. pod nr. 824

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Poczta: konto ek. kowe 201332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegraficzny: „Bielin. Rom.“ — Skrytka pocztowa 33. — Drukarnia i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach. Na 1930 odpowiedzialny: Redaktor Bonifacy Chmielewski. Wydawca Władysław Juliusz SCHREIBER.